Kuryer Poznański.

No. 257. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 9 listopada 1875.** Eulogiusz Zakrzewski Rok IV

„Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiéj No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8 Ajenoye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. E. Rister*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 listopada.

Jak już donosiliśmy, przyjmował cesarz Wilhelm w niedzielę w południe o 12½ trzech marszałków parlamentu i rozmawiał z nimi z zwykłą swobodą o pracach parlamentu i politycznéj sytuacyi. Wyrażał nadzieję, iż budżet przed Nowym Rokiem będzie uchwalony; wspomniał o noweli karnéj, kładł przycisk na to, że nowe prawo karne nadzwyczaj jest łagodne, że zresztą wygląda w téj kwestyi dyskusyi. Mówił o swém przyjęciu pełném zapału w Medyolanie, które utwierdziło stósunki przyjazne pomiędzy Niemcami a Włochami. Przechodząc do ogólnéj politycznéj sytuacyi, zaznaczył, że położenie dzisiaj w Europie zupełnie jest pokojowe. Wprawdzie kwestya hercegowińsko-bośniacka jest jeszcze w zawieszeniu, ale ma nadzieję, że się na drodze pokojowéj da załatwić. Audyencya trwała pół godziny.

Zaraz po ogłoszeniu znanego pisma, którém król bawarski tak stanowczo odrzucił adres parlamentu i odmówił audyencyi deputacyi adresowéj, uważaliśmy rozwiązanie izby za kwestyą czasu. Rozwiązanie to było tak naturalném następstwem kroku królewskiego, że dziwném wydać się musiało, dla czego minister-prezydent zaraz po ogłoszeniu pisma królewskiego nie wyjednał sobie pozwolenia na rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów. Powoli wyjaśnia się ta zagadka w sposób całkiem prosty. Tak król jak i rząd radby był uniknąć wzburzenia i roznamiętnienia umysłów, które w Bawaryi musi w téj chwili wywołać rozpisanie nowych wyborów. Sama zaś akcya wyborcza prowadzona przez stronnictwa tak zacięcie z sobą walczące nie jest zaprawdę pożądaną ani dla obywateli ani dla rządu. Wstrzymano się tedy z rozwiązaniem Izby i rozpisaniem nowych wyborów w nadziei, że zajdą okoliczności, wobec których krok ten będzie zbytecznym. Najpierw liczono w kołach rządowych i liberalnych na rozdwojenie w stronnictwie patryotów. Spodziewano się mianowicieie, że niektórzy słabsi członkowie tego stronnictwa popchnięci zostali na drogę solidarnéj i bezwzględnéj opozycyi tylko fałszywemi kombinacyami i pewnością zwycięstwa a teraz usłyszawszy z ust królewskich tak surowe upomnienie albo wyrzekną się zupełnie swoich towarzyszy albo nie pójdą z nimi za daleko. Taka secesya była możliwą tylko w pierwszéj chwili po odpowiedzi królewskiéj, pod świeżém wrażeniem jéj słów dobitnych, więc gdy dotąd nie słychać dezercyi z obozu patryotów, nadzieja zawiodła już stanowczo. Tém mniéj można oczekiwać, że w razie przerwy parlamentarnéj stronnictwo patryotów popadnie w dezeorganizacyą i choć utrzyma się w swojéj większości trzech głosów, brakiem solidarności i jednolitego kierunku umożliwi liberalnéj mniejszości opanowanie sytuacyi. Rzeczy stoją zatem dziś tak samo, jak w chwili uchwalenia adresu. Rząd niepotrzebuje zwoływać parlamentu nawet na próbę, bo z góry można przewidzieć, że najbliższym planem większości byłoby także zniżenie budżetu, że gabinet nie mógłby dłużéj utrzymać maszyny państwowéj w normalnym ruchu. O środkach złagodzenia opozycyi patryotów nie ma mowy, bo ministrowie już raz oświadczyli, że nie należą do żadnego stronnictwa, lecz stoją po nad niemi. Jeżeli to oświadczenie nic nie pomogło, jeżeli nie ochroniło gabinetu od najcięższych zarzutów w ostatnim adresie, to droga do porozumienia jest stanowczo zamknięcą. Że w przyszłych wyborach czeka patryotów klęska i utrata większości głosów, o tém nie wątpi stronnictwo liberalne. Rząd rozporządza tak skutecznym środkiem, jak świeże zaokrąglenie okręgów wyborczych, a ponieważ chodzi teraz nietylko o jego byt, lecz wprost o ocalenie dotychczasowego porządku państwowego, przeto nie zawaha się pewnie użyć tego środka.

Ze Stambułu dowiaduje się Dziennik Polski, że „mnóstwo naszych ziomków, którzy byli zajęci przy budowie kolei żelaznych w Rumelii, w skutek zastanowienia robót, znajduje się obecnie nad Bosforem bez chleba. Z położenia tego korzysta pan Czajkowski, były Sadyk basza, mieszkający w Kijowie, aby trapić emigracyą swojemi agitacyami na rzecz rządów carskich. Ajent Czajkowskiego, p. Ryszard Berwiński, włóczy się po Konstantynopolu z konceptem adresu wiernopoddańczego do cara i znieważa przyciśniętych niedolą do podpisywania takowego."

Mocarstwa europejskie wobec „kwestyi wschodniéj."

Na porządku dziennym polityki europejskiéj pojawia się od czasu do czasu kwestya wschodnia, jakby dla przypomnienia o niepewności położenia. Dawniéj, gdy inny zachodził stósunek państw Europy, gdy cały rozum dyplomacyi wytężał się na utrzymanie tak zwanéj „równowagi" i nie było jeszcze tak stanowczéj przewagi jednego państwa nad drugiemi, wtenczas to wywoływana z uśpienia wedle potrzeby kwestya wschodnia niemały zawsze sprawiała popłoch w gabinetach. Dzisiaj rzeczy o tyle się zmieniły, że załatwienie téj kwestyi innym przypada w udziale. Od czasu bowiem ostatnich wojen: austryacko-niemieckiéj i francusko-niemieckiéj, stósunki państw wzajemne, jak i wobec kwestyi wschodniéj wielkiéj uległy zmianie. Do téj chwili widzieliśmy prawie zawsze Francyą i Anglią połączone w téj sprawie przeciw dążnościom Rosyi; Austrya zaś, przedstawicielka państwa niemieckiego, widziała cały swój interes tylko w Niemczech, a kwestya wschodnia pośrednio ją obchodziła. Obecnie położenie do tyla się zmieniło, że Francyą zastąpiła Austrya. Z jakich to nastąpiło powodów, postaramy się niżéj wykazać.

Francya, po stracie prowincyi, wypłaceniu miliardów, zniszczeniu armii wraz z materyałem wojennym, rozdarta wewnątrz partyami i niepewna najbliższéj przyszłości, stała się do polityki czynnéj zupełnie niezdolną. W obecném położeniu nie wolno jéj nawet okazywać zbytniéj drażliwości, gdy chodzi o obrazę honoru narodowego; ani może iść drogą, jakąby jéj wskazywał własny, choć drugorzędny interes w polityce zewnętrznéj, bo jéj chwilowe zadanie najgłówniejsze ogranicza się: na zachowaniu niezależnego bytu i odrodzeniu się w długoletnim pokoju. Z nią się zatém przestano chwilowo obliczać w kwestyach ważności europejskiéj.

Anglia nigdy nie była w możności prowadzenia na swoją rękę wielkiéj kontynentalnéj wojny, przeszkadza jéj w tém położenie jeograficzne i zbyt mała ludność w posiadłościach europejskich w porównaniu z innemi państwami. Wpływ, jaki wywierała na wypadki podczas wojen Napoleona I, nie zawdzięczała wielkości dostawionych armii, ale raczéj tak potajemnym knowaniom gabinetowym, których wynikiem były wszelkie koalicye, jak i dostarczaniu państwom sprzymierzonym potrzebnych środków pieniężnych. Ale Anglia, jako kraj pod każdym względem nadzwyczaj bogaty, staje się rzeczywiście niebezpiecznym przeciwnikiem, gdy jest sprzymierzeńcem jakiego wielkiego państwa kontynentalnego. Zdaje się nie ulegać żadnéj wątpliwości, że Anglia, jeżeli kiedy, to dzisiaj byłaby najwięcéj skorą do koalicyi przeciw Rosyi. Oprócz bowiem spraw handlowych, połączonych z rozwiązaniem kwestyi wschodniéj, dotyczy ją jeszcze więcéj odwrócenie Rosyi od zaborów w Azyi, za pomocą których coraz więcéj zbliża się do posiadłości angielskich w Indyach. Najgorętszém życzeniem Anglii być musi, aby przewidywaną wojnę w Azyi do Europy sprowadzić. Tam walczyłaby z potężną Rosyą sama jedna, otoczona nieprzychylnemi ludami i w wielkiéj odległości od środka wszelkich swych zasobów, gdy przeciwnie tutaj miałaby silnego sprzymierzeńca za sobą i byłaby bliżéj źródła swéj potęgi. Klęska nawet, poniesiona przez nią w Europie, nie miałaby ani w przybliżeniu tak zgubnych doniosłości, jak niepowodzenie na granicach Hindustanu.

Z wszystkich państw interesowanych w kwestyi wschodniéj, najwięcéj zmiany w położeniu do niéj zaszło w Austryi, gdyż to, co dawniéj ją tylko pośrednio dotyczyło, stało się obecnie kwestyą żywotną. Zwrot ten zupełny położenia spowodowała klęska pod Sadową. Skutkiem niéj Austrya została wyrzuconą z Niemiec, którym długie lata przewodniczyła i straciła wszelki wpływ, tak na ich ustrój jak i rozwój, co przecież podstawą było jéj wiekowéj polityki — Chcąc zachować racyą bytu i położenie wielkiego państwa, zmuszona jest wyszukać sobie inne pole działania. Po wyparciu z Niemiec Austrya jako państwo, zupełnie inny przybrała charakter, który zaczyna się już ukazywać, tak w ugodzie z Węgrami, jak i w udzieleniu autonomii Galicyi. — Ze zbiegu okoliczności Austrya musi być państwem federacyjném, a jeżeli do dziś dnia stare żywioły i liberały Niemcy przeprowadzeniu tego zdania opór stawiają, nic w tém dziwnego, takie wielkie przemiany, w całym ustroju państwa długiego wymagają czasu. Na koronę domu austryackiego już dziś tyle szczepów słowiańskich się składa, że samo z siebie niejako wynika, iż działalność cała zwróci się do południowych Słowian, dziś poddanych państwa tureckiego, a sąsiadujących z Austryą. — Rozwiązanie kwestyi wschodniéj stało się dla Austryi sprawą arcy ważną i nie może ona obojętnie się zachować w obec uroszczeń Rosyi. Z téj to właśnie przyczyny zajęła Austrya niejako przez Francyą opuszczone stanowisko, na którém wytrwać jest zmuszoną siłą wypadków.

Nic się nie zmieniło w położeniu Rosyi do kwestyi wschodniéj, nie potrzeba się zatém długo rozszerzać nad doskonale znanemi drogami jéj polityki. Celem jéj od dawna wytkniętym jest opanowanie Carogrodu, a zatém wypędzenie Turków z Europy. W jak dosadny sposób chce dziedziczyć po zmarłém państwie ottomańskiém, pokazuje niezmordowana praca, z jaką sobie toruje wpływy na ludy południowéj Słowiańszczyzny, mieniąc się ich protektorką przyrodzoną. — Wpływ ten jest tak wszechstronny, że nawet i na Czechach się odbił. Że tu nie chodzi o uszczęśliwienie biednych pobratymców, ale o zawładnienie całą Słowiańszczyzną, a zatém większą połową Europy, pokazuje się najdowodniéj z tego, jak się obchodzi z pokrewnemi szczepami, które miały nieszczęście dostać się pod jéj braterskie rządy. — W kwestyi wschodniéj zatém nic się stać nie może, bez głównego udziału Rosyi.

Dla dopełnienia obrazu nie możemy w przeglądzie tym pominąć nowego cesarstwa Niemieckiego. Państwo to bardzo mało jest interesowane rozwiązaniem kwestyi wschodniéj, i tylko mu pośrednio skutki onegoż uczuć się dadzą. Dla tego stanowisko bierne byłoby dla niego najodpowiedniejsze. Jakie zaś w danym razie rzeczywiście zajmie, przewidzieć trudno, nie wiedząc, czy nie zaszły jakie tajne zobowiązania się, poczynione na korzyść Rosyi, gdy potrzeba było podczas ostatnich wojen okupić sobie dobrą jéj wolę.

Turcya znajduje się obecnie jeszcze w opłakańszém położeniu, niżeli kiedykolwiek była. Do bankructwa moralnego, które ją już od dawna w oczach wszystkich zohydziło, dołączyła się jeszcze klęska finansowa, zpowodowana bezprzykładnym rabunkiem grosza publicznego, jak nie mniéj niezaradnością iście muzułmańską, spuszczającą się we wszystkiém na fatalność i przeznaczenie. Jeżeli państwo tureckie do téj chwili istnieje pomimo stanu śmierci, w jaki od tak dawna popadło, zawdzięcza to tylko nadzwyczajnym trudnościom, jakie przy podziale powstać muszą. W takim razie wojna europejska jest nieuniknioną, a do niéj żadne państwo obecnie nie ma ochoty, jako niedostatecznie przygotowane. Wstawka jest zbyt wielka, by lekkomyślnie i bez dostatecznego przysposobienia się grę rozpoczynać. Jak ostrożnie i oględnie w téj sprawie działać należy, jak okropnie drogo opłacać trzeba najmniejsze uchybienie, wie o tém Rosya najlepiéj. Za zbyt wielką skwapliwość, z jaką po niedojrzały jeszcze owoc rękę wyciągnęła, ukaraną została srogo wojną krymską. Ile to lat nowéj pracy było potrzeba i tak szczęśliwych dla Rosyi wypadków wojny francuskiéj, by odzyskać w jednéj chwili niepowodzenia utracone stanowisko na Wschodzie.

Te nadzwyczajne trudności zaspokojenia wszystkich interesowanych sprawią, że ostateczne załatwienie kwestyi wschodniéj może jeszcze na długie lata pójdzie w odwłokę. Ponieważ jednak rzeczy tak daleko zaszły w Turcyi, że państwa ościenne nie mogą dłużéj obojętném patrzeć okiem na to bezprzykładne prześladowanie i wyzyskiwanie Chrześcian przez Muzułmanów, musi nastąpić jakieś choćby chwilowe załatwienie i zaspokojenie oburzonego sumienia. — Zdaje się prawdopodobném, że status quo z małemi ulepszeniami pozostanie. Ponieważ nikt już dzisiaj nie pokłada żadnéj ufności w możliwość dotrzymania obietnic tureckich, dla tego może zażądają interesowane państwa, aby Turcya przemieniła poddańczy stósunek Bośniaków i Hercegowińców w lenny i to będzie najwięcéj, na co się państwa między sobą zgodzą

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gniezno, 7 listopada.
(Wiec.)

Pospieszam, aby Wam zdać sprawę z wieca polsko-katolickiego tu w Gnieźnie po raz pierwszy dziś odbytego.

W kwadrans po naznaczonéj godzinie zagaił inicyator wieca, ks. prob. Mąke, rozprawy, poczynając od wyjaśnienia samego wyrazu „wiec", celu zgromadzeń wiecami zwanych i przypomniawszy, że takie zebrania w innych krajach dawniéj już używane, poczęły w nowszych czasach wchodzić w życie i u nas, otwiera sejmik i wzywa do oboru przewodniczącego.

Obrany przez aklamacyą ks. Budziak, proboszcz przy św. Michale w Gnieźnie, przybiera sobie na sekretarza ks. Gdeczyka, a na ławników pp. Kalkstein-Osłowskiego z Kleryki pod Gnieznem, Filisiewicza, Jagodzińskiego, Smoczyńskiego i Sztubę z Gniezna. Przy powitaniu Zgromadzenia podnosi trafnie okoliczność, że wiec dzisiejszy polsko-katolicki odbywa się w Gnieźnie, tém niegdyś gnieździe i ognisku katolicyzmu i polskości w narodzie naszym; cieszy się, że po czasach jakoby uśpienia budzi się na nowo pomiędzy nami zajęcie dla spraw krajowych. Poczém udziela głosu ks. dr. Łukowskiemu, profesorowi seminaryum duchownego.

Szanowny mówca ubolewa na wstępie, że na sejmik relacyjny, na którym poseł powiatów gnieźnieńskiego i wągrowieckiego, obrany przed trzema laty 12,629 głosami, p. dr. Chosłowski, zdawał sprawę z czynności i zabiegów Koła polskiego w parlamencie, nader mało stawiło się obywateli i uznając ważność rzeczy tam wypowiedzianych — obiera sobie to sprawozdanie za podstawę do dzisiejszéj rozprawy, by wszystkim, co na przeszłym sejmiku nie byli obecni, wynagrodzić tę stratę. — W ślad więc za dr. Chosłowskim przechodzi mówca najważniejsze punkta: utworzenia się rzeszy niemieckiéj i powody, dla czego Polacy założyli protest przeciwko wcieleniu do Niemiec, i że, jeśli pozostali pomimo to w parlamencie, to tylko na to, aby być politycznym przeciwnikom żywym wyrzutem sumienia, że niedotrzymują nam obietnic najuroczystszych i wyzuwają nas z praw naszych. — Wyjaśnia w sposób bardzo przystępny skład parlamentu i charakteryzuje pokrótce stronnictwa, które się domagały praw t. z. kościelno-politycznych czyli majowych. Wykazuje, jak posłowie nasi stanowczo uchwaleniu tych ustaw się opierali i przy każdéj sposobności praw religii i języka bronili. — Idąc daléj torem p. dra Chosłowskiego, przywodzi wniosek narodowościowy przez Koło polskie zaniesiony i by obecnym dać należyte jego zrozumienie, wykłada jasno i popularnie, jakie to trzy najważniejsze żywioły składają się na życie narodowe, czyli, że narodowość stanowią właściwości, po których poznać odrębność jednego narodu od drugiego, a zwłaszcza religia, ziemia i język.

Tu daje szan. mówca pogląd na boski charakter katolickiéj religii, która nie będąc ludzkiém dziełem, — nie może téż ludzkiemi być rządzona i ograniczana prawami i że w rzeczach wiary i za-

rządu Kościoła ustępstwa są niepodobne. Na przykład, jak nawet nieprzyjaciele czują, że religia nasza to rdzeń naszéj siły, to warownia naszéj narodowości, przypomina prześladowanie unitów przez Moskwę, a na wzór bohaterstwa ludu przywodzi chłopów unickich, krew za wiarę przelewających. U nas poczucie siły popchnęło przeciwny nam obóz do wojny z Rzymem i Kościołem. Zbija tedy mówca pozorne przeciw katolikom i duchownym miotane zarzuty, jakoby wszystkim prawom krajowym bezwzględnie każdy uległym być musiał, jakoby prawa majowe drobnostek tylko od biskupów i kapłanów się domagały; dowodzi, że nie o drobnostki idzie w obecnym sporze pomiędzy Kościołem a państwem, ale o zasadę, kto jest kompetentnym i przez samego Boga powołanym do rządzenia w Kościele Bożym. Tém tłómaczy, dla czego JW. Ks. Biskup Cybichowski przez święcenie Olejów śś. ściągnąć wolał na siebie karę 9 miesięcznego więzienia, które w naszém mieście obecnie odsiaduje, aniżeli katolickiéj zasadzie się przeniewierzyć.

Wykazawszy tedy, jak ustępstwa w tych rzeczach niepodobne, radzi szan. mówca, by katolicy dochodzili na drodze legalnéj praw swojéj religii, bez zaburzeń i niepokojów, żeby przez posłów swoich upominali się u rządu, aby dawniejsze przyrzeczenia królewskie pod względem swobód religijnych wypełniane były.

Przechodzi następnie ksiądz doktor Łukowski do wykazania, jak powinniśmy być przywiązani do ojczystej ziemi, téj drugiéj dźwigni narodowości, jak się trzymać powinniśmy mocno naszéj gleby i nie pozbywać jéj w ręce obcych, jeżeli się sami wynarodowić i podstawy z pod nóg sobie usunąć nie chcemy. Zwrócił uwagę na lekkomyślność wielu, co przez nierząd i złe gospodarstwo sami się pozbawiają ziemi ojców swoich.

Za trzecią właściwość narodu uważa język ojczysty. Jak ten dar drogi sercu Polaka, pozna najlepiéj, kto za granicą czas dłuższy słowa ojczystego ułaknął. I téj stronie narodowości naszéj wielkie po dziś dzień grożą niebezpieczeństwa w szkole, sądzie i administracyi. Skargę na uszczerbek nasz pod tym względem wytoczył w parlamencie poseł Niegolewski. Te trzy więc rzeczy najważniejsze dla narodowości poleca szanowny mówca szczególnéj trosce zgromadzonych, by jak posłowie nasi, wszędzie i zawsze wytrwale ich bronili. Zachęca wszystkich, by w przyszłości więcéj okazywali interesu dla posłów swoich i spraw, które w ich imieniu w sejmie popierają.

Następny mówca, ks. prob. Mąke, skreśla smutny obraz stósunków dzisiejszych, zastanawia się nad głębokim upadkiem moralności, czego bijącym dowodem są pomiędzy innemi przepełnione aż nazbyt więzienia i źródło tego wszystkiego upatruje w zaniedbaniu religijnego wychowania. Jednym z głównych organów wychowania jest szkoła, a że szkoła, jak to wykazują dzieje, początek wzięła od Kościoła, przeto konieczną jest, aby spoczywała i budowała na fundamencie kościelnym, aby była nie zawadą, ale podporą religijnego wychowania. Ten bliski stósunek szkoły do Kościoła rozwija ks. M. nieco obszerniéj, wykazując przytém dowodnie, że szkoła oderwawszy się jako różczka od pnia swego, rychléj czy późniéj uschnie, owoców nie wyda, zadania swego nie spełni. W przeciwieństwie do tego stawia poglądy nowożytnych mędrków, którzy chcą wyswobodzić szkołę z pod opieki Kościoła pod różnemi pozorami, które mówca zbija, dowodząc zarazem, jak to Kościół w ciągu wieków pielęgnował oświatę, podnosił z ciemnoty i cywilizował narody; — powołuje się na monumenta nauki i sztuki chrześciańskiéj w każdéj dziedzinie, świadczące o zbawiennym wpływie Kościoła na oświatę ludów. Ze względu na to, że już w wielu miejscach poczyniono próby oderwania szkoły od Kościoła, że po wyższych szkołach zakazano wykładu religii w ojczystym języku, że nadzór Kościoła nad szkołą po największéj części już usunięty, wyraża mówca obawę, że w przyszłości jeszcze gorzéj być może — już to, że jeszcze surowsze mogą wyjść zakazy, już téż, że szkoła odchrześciańszczona nader zgubnie wpływać będzie na religijne dzieci wychowanie, czego straszne owoce w przyszłości ujrzymy. Aby więc zastąpić dzieciom ten brak w religijném wychowaniu, mają rodzice na teraz podwójny obowiązek być, jak mówił poseł Windthorst, inspektorami duchownymi i apostołami swych dziatek, jeśli mają kiedyś odpowiedzieć powołaniu swemu. Podnosi raz jeszcze, jakąby było krzywdą, gdyby i u nas wprowadzić chciano bezwyznaniową szkołę, krzywdą dla szkoły saméj, krzywdą dla rodziców i krzywdą dla dziatwy. Przestroga więc, aby w razie pokusy legalną drogą energicznie przeciw temu protestować i chrześciański charakter szkoły utrzymać.

Po tych przemowach proponuje Przewodniczący 3 rezolucye Zgromadzeniu, które téż jednogłośnie przyjęto.

I. Zebrani na wiecu w Gnieźnie dziękując posłom polskim za obronę praw religijno narodowych, wyrażają życzenie, by przy zręcznéj sposobności starali się o zniesienie t. z. praw majowych.

II. Zgromadzeni na wiecu w Gnieźnie przesyłają swojemu Arcypasterzowi Jego Eminencyi Kardynałowi Wyznawcy wyrazy najgłębszéj czci i niezłomnéj wierności. (Drogą telegraficzną.)

III. Zgromadzeni wyrażają JW. Biskupowi Cybichowskiemu, Więźniowi Gnieźnieńskiemu, najserdeczniejsze współczucie.

Ks. dr. Łukowski proponuje IV rezolucyą téj treści:

Szkoła córką będąc Kościoła, winna być wyznaniową; nauka dzieci tak w religii świętéj jak w innych przedmiotach udzielać się winna w języku ojczystym.

Również i tę rezolucyą jednomyślnie przyjęto.

Następnie przystąpiono do wniosków. Pan Kalkstein-Osłowski stawia wniosek — i Zgromadzenie zgadza się nań — by wiece odbywały się w Gnieźnie regularnie co kwartał. Jeden ze zgromadzonych proponował zawiązanie Stowarzyszenia natychmiastowe ku temu celowi, że jednak nie poczyniono ku temu żadnych przygotowań, odroczono ten projekt na późniéj.

Do zwoływania i urządzania przyszłych wieców wybrało Zgromadzenie stały Komitet złożony z 4 osób: p. Trzcińskiego, proboszczów Budziaka i Mąkiego i profesora Łukowskiego.

Tak się zakończył pierwszy wiec nasz przy udziale nader licznym, bo do 600 osób dochodzącym. Szanownym mówcom winniśmy wdzięczność, że tak przedmiotem jak żywém a jasném przedstawieniem umieli zająć słuchaczów i tém samém dodali im zachęty do tém żywszego udziału na przyszłość w podobnych zebraniach. To uznanie wyraziło téż Zgromadzenie w trzykrotnym okrzyku na cześć szanownych kierowników wieca.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać asystentowi głównego urzędu celnego Meyer w Elblągu powszechną oznakę honorową.

* **Kuryerek teatralny.** O pierwszym występie pani Friderici-Jakowickiéj zdajemy sprawę na innem miejscu. Tu tylko raz jeszcze odzywamy się do naszéj publiczności, by korzystając z krótkiego pobytu w Poznaniu téj znakomitéj artystki-rodaczki, jak najliczniéj dziś i we czwartek zapełniła teatr. Takiéj sposobności usłyszenia europejskiéj śpiewaczki nie będzie miała z pewnością tak prędko.

Co do przedstawienia znanéj komedyi „Miód kasztelański“ nadmieniamy, iż p. Nawarski jako „Soloducha“ miał w niéj ponownie sposobność okazania swego talentu do ról tego rodzaju. P. Łucyan utwierdził nas swą grą w pierwotném naszém pochlebném zdaniu.

Dziś obok koncertu pani Jakowickiéj daną będzie komedya: „Wujaszek całego świata“ z Rychterem w tytułowéj roli.

W końcu zwracamy uwagę Dyrekcyi, by nie pozwalała odźwiernym, — których miejsce jest za drzwiami — w czasie śpiewu i w ogólności w czasie przedstawienia wchodzić z hałasem do sali, przez co w najpiękniejszéj nieraz chwili przerywają słuchaczom i artystom i psują ogólne wrażenie. — Również skarżono nam się, że w lożach pierwszego piętra kurzawa na poręczach w tak grubéj zwykle leży warstwie, jakby od zbudowania teatru nie była ścieraną. Na porządek i dyscyplinę pod każdym względem baczyć należy.

* **Stowarzyszenie nauczycieli poznańskich** odbyło w zeszły piątek nadzwyczajne walne zebranie pod przewodnictwem dr. Kriebla. Przed przejściem do porządku dziennego przyjęto 11 nowych członków. Nowa dyrekcya Stowarzyszenia nie mogła formalnie rozpocząć swego urzędowania ponieważ członkowie dawniejszéj dyrekcyi nie byli obecnymi; oddanie spraw stowarzyszenia nowéj dyrekcyi nastąpi z tego powodu dopiero na przyszłém Zebraniu. Stósownie do uchwały, zapadłéj na zebraniu bydgoskiém wybrano dyrekcyą prowincyonalną, w któréj przewodniczącym będzie rektor dr. Kriebel, zastępcą jego p. Harhausen, sekretarzem p. Daumhauer, zastępcą jego p. Krzeszkiewicz, p. Kużaj rendantem. Na członków dyrekcyi krajowego stowarzyszenia nauczycieli wybrano pp. dr. Kriebla i Baumhauera, na ich zastępców pp. Harhausena i Kużaja. Zebranie postanowiło w końcu obchodzić rocznicę założenia towarzystwa i wybrało w tym celu komisyą, mającą się zająć ułożeniem programu obchodu.

* **Z powodu burd** i niepokojów na ulicy Bismarc a odbywają się na niéj patrole policyjne; w nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano kilka osób, które późno w noc śpiewały głośno na ulicy.

* **Czeladnika stolarskiego,** mieszkającego przy ulicy strzeleckiéj, znaleziono nieżywym w jego pomieszkaniu. Lekarz przywołany oświadczył, iż śmierć nastąpiła wskutek zażycia trucizny.

* **Przy zaciąganiu rur** do wodociągów na ulicy wrocławskiéj natrafiono na fundamenta dawniejszéj bramy wrocławskiéj, przed 50 mniéj więcéj laty zniesionéj.

* **We Wschowie** od czasu zaprowadzenia przymusowéj rewizyi mięsa wieprzowego (od 1 czerwca r. b.) już trzeci raz znaleziono trychiny.

* **Nauczyciel seminaryum kcyńskiego,** pan Jonas, który od lat 8 pracował przy rzeczonym zakładzie, przeniesiony został do Opola.

* **W Pile** nie przychylił się ani magistrat ani reprezentacya miejska do żądania inspektora powiatowego Kupfera, domagającego się środków pieniężnych na założenia bibliteki szkólnéj dla dzieci.

* **Na posiedzeniu** towarzystwa rólniczego w Inowrocławiu postanowiono wysłać petycyą do ministerstwa handlu i do obydwóch izb pruskich, żądającą, aby ostatecznie zajęto się uregulowaniem koryta wyższéj Noteci od Gopła aż do Nakła i w ten sposób uczyniono ją spławną.

* **Majętność Stroussberga,** Radawnice, położone w powiecie złotowskim zasekwestrowała, jak donosi Gaz. Tor. w środę komisya sądowa ze Złotowa.

* **Wieś Wdzyce** w powiecie toruńskim przechrzcono na Weitefeld.

* **Klucz biezdrowski,** jak się dowiadujemy z pewnego źródła, nie został sprzedany i jest dotąd w posiadaniu hr. Stanisława Bnińskiego.

* **P. Gołembiowski** po raz drugi w liberalném czasopiśmie grudziądzkiém umieścił oświadczenie, którém chce zatrzeć wrażenie, jakie zrobiły na publiczności niepochlebne dla niego wyjawienia przed sądem grudziądzkim. Mianowicie usiłuje udowodnić, że nie zawinił tak bardzo, iżby mu probostwa powierzyć dla tego nie można. Zresztą już mu się w Płużnicy nie podoba, bo stara się o probostwo koronowskie. Ponieważ Koronowo leży w Księstwie Poznańskiém, przeto naczelny prezes z Poznania ma prawo prezentowania. Ten wszakże zapewne tego nie uczyni, gdyż jeszcze przed odejściem p. Gołembiowskiego do Płużnicy, na prośbę jego o probostwo odmowną mu dał odpowiedź.

* **Na tablicę pomnikową** dla śp. ks. kan. Wojciechowskiego złożyli na ręce Komitetu: ks. dr. Choraszewski z Gniezna 3 m., uczennice 5 m., dr. Stasiński z Konarzewa 3 m., pp. Katarzyna i Marya Bibrowicz 15 m., pan B. Leitgeber 3 m., pan W. Kortak 3 m., pan radzca Lewandowski 6 m., ksiądz proboszcz Bułczyński 3 m., dawniejsze uczennice 24 m., ksiądz doktor Wartenberg z Pawłowa 6 m., ksiądz Cwikliński proboszcz z Gościeszyna 3 m., pan J. Wnukowski z Gniezna 3 m., pan Sandhaz 2 m., ksiądz Alejski proboszcz z Połajewa 6 m., pan Szuman 3 m. — razem 88 marek. Ogółem wpłynęło dotąd na ręce Komitetu **691 marek 77** fenygów.

* **Przegląd Lwowski** pisze: „Przez dwa ostatnie miesiące odbywały się u nas nader tłumne procesye jubileuszowe ze wszystkich parafii miasta Lwowa. Żadna z nich jednakże nie dorównała świetnością zewnętrzną procesyom ruskim od świętego Jura odprawionym pod przewodnictwem ubranego pontyfikalnie, otoczonego kapitułą i duchowieństwem najprzewielebniejszego ks. metropolity Sembratowicza. Zaprawdę wspaniały i rzewny zarazem był to widok. Tysiące ludu ze swoim pasterzem na czele, z rozwiniętemi chorągwiami, postępując po ulicach miasta, zatwierdzało tym aktem wiarę swoją i jedność z Kościołem świętym. Odgłos pieśni pobożnych z tysiąca wyrywający się pieśni, rozlegał się po ulicach naszego grodu.“

* **Nekrologia.** Dnia 3 listopada zmarł znany poeta Aleksander Groza w okolicy Berdyczowa, tknięty apopleksyą. Pogrzeb odbył się dnia 6 b. m. w Białém polu, a równocześnie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego we Lowie. — W Paryżu zmarł w 61 roku życia Andrzéj Piliński rodem z Puław, emigrant z roku 1831. Zmarły brał udział w powstaniu w Poznańskiém w roku 1848. W Paryżu był konduktorem przy kolei północnéj od początku wybudowania linii i odznaczył się kilkakrotnie wielką odwagą i przytomnością umysłu.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 10 listopada św. Andrzeja z Awelinu. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13; zachód o godz. 4 minut 14. Długość dnia 9 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 10 listopada 1410 zwycięzenie Krzyżaków pod Koronowem. — 1432 rozpędzenie stronników Swidrygiełły pod Kopostrzynem. — Orędzie Anny Jagiellonki do sejmu małopolskiego. — 1674 śmierć Michała Wiśniowieckiego.

Pani Friderici-Jakowicka
w
Poznaniu.

Po dwuletniém niemal niewidzeniu powitaliśmy wczoraj z radością po raz pierwszy artystkę-rodaczkę, któréj talent, poparty długoletnią pracą, wyrobił sobie w całéj Europie dobrze zasłużony rozgłos i powszechne uznanie. Występ zaś wczorajszy pani Friderici-Jakowickiéj na naszéj scenie udowodnił nam zarazem, że głos jéj mimo ciężkiéj choroby, jaką w lecie tego roku przebyła w Ciechocinku, nie tylko nic nie stracił na sile i świeżości, ale nawet jeszcze spotężniał, co przy ogromnéj technice i nadzwyczaj obszernéj skali tak głębokie czyni na słuchaczu wrażenie, iż z zaparciem niemal tchu na każdy dźwięk z jéj ust czeka i pragnąłby jéj śpiew w nieskończoność przeciągnąć.

Nie będziem tu szczegółowo podnosić przecudnych śpiewaczki passażów, wspaniałych trelów, kaskadowych kadencyi, śmiałych staccatów itd., bo to jest rzeczą krytyków pism fachowych. My tyle tylko powiemy, że urocza „Casta diva“ z „Normy“ a więcéj jeszcze smętna i na wskroś przenikająca serce arya Racheli z „Żydówki,“ gdy z dziewiczą obawą i radosném drzeniem serca oczekuje przybycia kochanka, wreszcie prześliczny, powiewny mazurek Szopena „Ptaszyna“ wprowadziły nie tylko nas, ale i całą zebraną a doborową publiczność w prawdziwy zapał, który się wzmógł jeszcze, gdy w części drugiéj koncertu niezmordowana śpiewaczka straszną boleść matki na widok umierającego dziecięcia wlała w Donizettego piosnkę. „La mère et l'enfant.“ „Du pin! du pin! — Mon enfant se meurt de faim!“ odśpiewała pani Jakowicka z rozdzierającém serce uczuciem. Jakiéjże na to potrzeba sztuki i artyzmu, by chwilkę później oczarować słuchaczy na wpół figlarną, na wpół pieszczotliwą i rozmarzoną aryą do „leciuchnego cienia“ z „Dinorah“ Meyerbeera; — a w końcu porwać ich ognistym potokiem tonów w walcu „La veritable Manola‘, Yradiera? Zaiste, aby taki mieć bogaty repertoar i tyle rozmaitych sprzecznych uczuć i namiętności odzwierciedlić w najpiękniejszéj harmonii tonów i to w nieprzerwanym niemal biegu — na to trzeba być pierwszorzędną, od Boga potęgą głosu obdarzoną artystką. Nie dziw więc, że po każdéj aryi okrywano panią Jakowicką oklaskami, które po odśpiewaniu ostatniego walca z taką wybuchły gwałtownością, iż artystka jeszcze raz zmuszoną była go powtórzyć i to — zaznaczamy to ze zdumieniem — bez żadnego widocznego zmęczenia.

Pani Frederici-Jakowicka przyzwyczajoną jest do tryumfów, ale entuzyastyczne przyjęcie, jakiego po raz drugi doznaje w Poznaniu, powinno jéj być tém droższém, że ono pochodzi z najszczerszego uwielbienia dla jéj talentu. Szczupła jest u nas liczba miłośników śpiewu, ale ci, co śpiew kochają, odczuwają go całém sercem, całą duszą. Dla tego téż wdzięczni jesteśmy pani Jakowickiéj, że opuszczając nie za długo ojczystą ziemię, by w Palermo olśniewać Sycylijczyków bogactwem swego głosu, dała się skłonić do przybycia na kilka występów do naszego miasta; — wdzięczni jesteśmy również Dyrekcyi naszéj młodziuchnéj sceny, że ją uświetniła pozyskaniem choć na dni parę tak znakomitego gościa, gotując tem samém prawdziwą biesiadę tym, co w śpiewie upatrują jednę z najwyższych duchowych rozkoszy.

Oświata ludowa.

Do kasy Tow. Oświaty ludowéj złożył p. Piotr Chmielewski 15 marek jako składkę zebraną w Towarzystwie Przemysłowém w Jutrosinie.

Poznań, 6 listopada 1875.

Bolesław Poniński.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 8 listopada. (List Ojca św. do stowarzyszenia mogunckiego. — Pogłoski o zgodzie Biskupów z rządem. — Biskup monasterski. — Wiadomości bieżące. — Personalia.) Wspomniony przez nas list Ojca świętego przesłany w odpowiedzi na adres stowarzyszenia katolickiego mogunckiego, brzmi podług Germanii jak następuje:

Ukochanym Synom! Baronowi Feliksowi v. Loë, prezesowi i całemu stowarzyszeniu katolickiemu mogunckiemu. Pius P. P. IX. Ukochani Synowie! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie! Walka, którą niegdyś stoczono w niebie zawrzała na nowo za dni naszych na ziemi i to już nie tak jak dawniéj w ukryciu i pojedyńczo, lecz otwarcie i z połączonemi siłami. Jawnie idzie naprzód, jak dawniéj, ten sam sztandar obydwóch obozów gdyż na chorągwi tych, którzy pogardziwszy wszystkiemi interesami ziemskiemi, odważnie bój toczą za swą wiarę, Kościół i jego święte prawa, jaśnieje dawne czcigodne hasło: „Któż jak Bóg;“ na drugiéj zaś chorągwi, którą zaprzysięgli nieprzyjaciele św. religii naszéj podnieśli, szalona pycha wypisała słowa: „Po nad gwiazdy niebios położę mój tron, Najwyższemu chcę być równy.“ Równéj walki równy téż będzie wypadek i jak w on czas pycha buntowników do piekła strąconą była, tak też powaleni będą ci, którzy pragną siebie w miejsce Boga postawić i jego królestwo na ziemi zgładzić. Dla tego życzymy Wam szczęścia, ugruntowani na mocnéj skale, na Chrystusie oparci, w przekonaniu, że Bóg jest z wami, i że bramy piekła nigdy téj sprawy nie przemogą, w któréj obronie stanęliście, — niewzruszeni i odważni trwacie w téj gorącéj walce. I że ta wasza moc wiary przynosi niewątpliwie dobre skutki, napełnia nas to rzeczywiście pociechą; — widoczny pożytek waszych zgromadzeń, narad i dążności w walce przeciw walącemu się złemu, świeży, religijny duch, który się budzi w wierzących, na nowo wzmocniony bywa, nakoniec ogólny poklask wszystkich dobrych jest dla was zakładem boskiéj opieki. Zbierajcie nowe siły i roście w coraz większe męztwo do walki i wierzcie, że do was stósują się owe słowa, które niegdyś umierający Matatyasz powiedział do Izraela, kiedy prawa bezbożne Antyocha zniewalały ich do zaparcia się wiary ojców: „Teraz wzięła moc, pycha i karanie: i czas wywrócenia i gniew rozgniewania. Przeto teraz o synowie bądźcie miłośnicy zakonu, a dajcie dusze wasze za przymierze ojców waszych: A pomnijcie na sprawy ojcowskie, które czynili w rodzajach swoich, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne.“ (1 Machab, 3, 49 itd.) To téż on i jego synowie uczynili rzeczywiście i osiągnęli. Tego wam także życzymy z całego serca razem z pełnością skutecznéj łaski Bożéj. Zadatkiem tego niech wam będzie apostolskie błogosławieństwo, jakie całemu waszemu stowarzyszeniu i wszystkim pojedyńczym jego członkom jako dowód naszéj ojcowskiéj życzliwości najmiłościwiéj udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 11 października 1875 w 30 roku naszego Pontyfikatu. Pius P. P. IX.

Jakie szczególniejsze po dziennikach obiegają wieści względem usiłowań o sprowadzenie zgody pomiędzy rządem niemieckim a Kościołem, wylęgłe niezawodnie w głowach tych, coby jak najprędzéj chcieli tę zgodę widzieć urzeczywistnioną, niech posłuży na dowód to, co Corr. v. u, f. D. pisze: „Trzech niemieckich Biskupów, pomiędzy nimi jeden bawarski, przesłali Papieżowi wspólne przedstawienie z najusilniejszą prośbą o pomoc w tym wielkim ucisku niemieckiego episkopatu, który do obłąkania sumień przyczynić się tylko może. Z Watykanu jednak żadna dotąd do Biskupów nie nadeszła odpowiedź; zapewniają zaś, że Papież prywatnie o téj sprawie mówił, iż nie leży w jego mocy przeszkodzić któremukolwiek Biskupowi w poddaniu się pod niemieckie prawa państwa, lecz niepodobna od niego żądać, aby się do tego sam miał przyczyniać.“ Jest to powtórzenie ze zmianami małemi wspominanéj przez nas wiadomości, puszczonéj w świat przez Ital, Nachr.

Trybunał kościelny w Berlinie odbył dnia 3 bm. posiedzenie, na którém naradzano się względem sposobu postępowania przeciw Biskupowi monasterskiemu, ponieważ uszedł z kraju. Termin do ustnego postępowania ma być ks. Biskup jeszcze w bieżącym miesiącu wyznaczony.

W sprawie przyjętego przez ewangelicki synod krajowy wyrtembergski wniosku względem odmówienia ślubu, gdyby miał dać powód do zgorszenia, ogłasza sprawca owego wniosku prałat Kapff w Schwäb. Merkur oświadczenie, że wniosek źle był zrozumiany i dla tego cofnięty został.

Na sejmiku komunalnym w Wiesbaden usunął komisarz rządowy z porządku obrad przełożenie dotyczące wcielenia miasta Frankfurtu do związku komunalnego obwodu rejencyjnego wiesbadeńskiego, gdyż dotychczasowe rokowania w tym względzie do żadnego nie doprowadziły rezultatu.

Budżet niemieckiego państwa na rok 1876 wykazuje w dochodzie i rozchodzie sumę 480,110,606 marek, w tém mieści się kwota na jednorazowe wydatki 73,838,943. Kanclerz państwa ma być umocowanym do wydania biletów bankowych do sumy 24 milionów marek, celem chwilowego pomnożenia kapitału obrotowego w głównéj kasie cesarstwa i aż do 50 milionów, potrzebnych do przeprowadzenia reformy monetarnéj. Oznaczenie stopy procentowéj i czasu obiegu dla tych biletów pozostawiono kanclerzowi, jednakowoż po za termin 30 czerwca 1877 roku nie wolno go przeciągnąć.

Przy wyborach do sejmu pruskiego w 8 okręgu Wiesbadeńskim wybrano w miejsce zmarłego posła Dr. Knapp, sędziego powiatowego Ferdynanda Riedel z Limburga (partya postępców) 111 głosami. Kandydat katolików Jan Tripp z Dernbach otrzymał 82 głosy.

W skutek zaproszenia cesarza Alexandra pojedzie Książe Karól w grudniu do Petersburga brać udział w uroczystościach św. Jerzego.

* **Petersburg.** [Katastrofa handlowego banku pożyczkowego w Moskwie.] Pod tym tytułem zamieszczają S. Pet. Wiedomosti obszerne sprawozdanie o bankructwie banku pożyczkowego, które podajemy tu w streszczeniu:

Do bankructwa tego głównie przyczynił się osławiony dr. Strousberg. Wszakże zawinili tu podobno daleko więcéj ci, którzy mu w tém pomagali, a którzy należą do śmietanki społeczeństwa moskiewskiego.

Stósunki Strousberga z bankiem pożyczkowym datują się od wypożyczenia mu po 600 rubli na wagony, których dostarczył dla rozmaitych dróg żelaznych rosyjskich, a mianowicie dla dróg p. Palakowa. Wagony przychodząc do Rosyi, miały pozostawać w zastawie banku aż do spłaty pożyczki przez zarządy dróg żelaznych, którym dostarczone zostały. Takich wagonów przyjęto do półtora tysiąca, lecz teraz pokazuje się, że zarząd dawał pożyczki na wagon nie po 600 rubli, jak zadecydowała Rada zawiadowcza, lecz po 900 rubli. Poczém Strousberg przedłożył bankowi, ażeby wziął w komis jeszcze 2000 wagonów, na które wziął znowu zaliczki po 900 rubli. Część tych wagonów do Rosyi zrobioną i do Rosyi wysłaną została, lecz większa część pozostała w projekcie. Bez względu na to, że Strousberg utracił był już kredyt za granicą, przekonał bank handlowy pożyczkowy, że mu dano jeszcze 3 miliony rubli na rozszerzenie zakładu wagonowego w Bubnie, należącego do jego żony. Zabezpieczywszy pożyczkę obligacyami na sumę 12 milionów reńskich, dał zarazem w zastaw majątek żony w Czechach. Na dokonanie téj operacyi zarząd nie miał żadnego od Rady upoważnienia, czy téż miał tylko słowne upoważnienie, które żadnéj prawnéj powagi nie miało.

Takie naruszenie ustawy tłómaczą tém, że Strousberg, obok zwykłego komisowego 9 prct. i depozytowego zapłaconego bankowi, miał zapłacić także komisowego

członkom zarządu pp. Landau i Polańskiemu, z których ostatni był naczelnym dyrektorem banku, około 300,000 rubli. Wiadomość tę wyjaśni rozpoczęte śledztwo. Pan Landau, zbankrutowany bankier z Warszawy, zawiadywał częścią zagraniczną banku zupełnie niewłaściwie, przyczém nie okazywał żadnych zdolności finansowych, a jeśli go trzymano, to tylko dla tego, ażeby mu nie zapłacić 12,000 rubli, które w razie niedotrzymania kontraktu należało mu zapłacić! Pan Polański zaś do téj pory używał dobréj reputacyi w Moskwie. Ponieważ p. Polański był naczelnym dyrektorem, a dla prawności operacyi żądano tylko dwóch podpisów, dla tego p. Polański z p. Landau prowadzili we dwóch całą sprawę. Z pozostałych członków zarządu p. Wedenisow wstąpił dopiero w lipcu, a pan Milioti w czasie powyższéj operacyi znajdował się na jarmarku w Niżnim Nowogrodzie. Powróciwszy 4 września, zastępował czasowe pana Polańskiego, który wyjechał do Krymu i wtedy to znalazł nieporządek. Tymczasem 12 października komisya rewizyjna, naznaczona peryodycznie przez Radę, znalazła obligacye Strousberga, o których p. Milioti nie umiał nic powiedzieć, i dopiero go w tém wyręczył buchalter. Gdy się Rada dowiedziała o prawdziwym stanie rzeczy, wszyscy się zatrwożyli. Na 17 października naznaczono ogólne zebranie Rady, 18 były dwa nadzwyczajne posiedzenia, a 19 zamierzono zaprzestać wypłat, lecz odłożono tę sprawę, ażeby jeszcze raz sprawdzić stan banku. Mówią, że członkowie Rady zawiadowczéj, zamiast pospieszyć się z przedsięwzięciem środków zaradczych, zaczęli bardzo pospiesznie sprzedawać swoje akcye banku pożyczkowego na giełdzie za jakąkolwiekbądź cenę.

Taka forsowna sprzedaż, ciągnąca się od 17 do 22 października, i codzienne spadanie cen akcyi o 40 i 30 rubli zwróciły powszechną uwagę, zaczęto mówić o znacznych stratach przez bank poniesionych. Tymczasem 22 października przybył do Moskwy Strousberg i zapewniał, że wszystko pójdzie dobrze, jeśli mu pożyczą dwa i pół miliona rubli, które go uwolnią od zagranicznych wierzycieli. Pożyczka miała być zabezpieczoną na majątkach żony, które Strousberg ocenia na 11 milionów. Pogłoski o stratach banku spowodowały wypowiedzenie wielkich kapitałów, Dnia 22 października Rada wysłała deputacyą do Petersburga z prośbą o pomoc ministra skarbu, lecz otrzymawszy odmowną odpowiedź, ogłosiła w gazetach zawieszenie wypłat i zażądała od prokuratora, ażeby zapieczętował kasy banku.

Przy zamknięciu banku zaszły okropne sceny. Cały handlowy świat się oburzył. Inne banki ogłosiły, że z wyjątkiem niektórych najpewniejszych nie będą przyjmowały żadnych papierów, nie z obawy kryzys handlowéj, ale w oczekiwaniu tego, że publiczność zażąda pieniędzy z bieżących rachunków i wkładek. Ostrożność ta banków tylko przyspieszyła kryzys. Minister skarbu, dowiedziawszy się o zaszłych wypadkach, przysłał z Petersburga zarządzcę kancelaryi banku państwa p. Dossa z 15 milionami rubli i oświadczył się z chęcią udzielenia pomocy handlowemu bankowi pożyczkowemu, lecz za poręką innych banków moskiewskich, lecz banki nie przystały na to.

Następstwem téj katastrofy było wzięcie zarządu banku przez Radę zawiadowczą i aresztowanie pp. Landau i Polańskiego Przy opieczętowaniu ich papierów znaleziono tak kompromitujące listy, że postanowiono aresztować i p. Strousberga, co też wykonano w Petersburgu 27 października.

Znaczna część poszkodowanych udawała się do moskiewskiego sądu handlowego z prośbą, ażeby tenże położył areszt na majątek członków Rady, lecz sąd dał odmowną odpowiedź, jakoby z tego tytułu, że sprawa ta przekracza jego atrybucye.

W skutku zaprzestania wypłat przez bank pożyczkowy, ogłosił swoją niewypłacalność do téj pory tylko jeden dom Prena i Grobe komisyonerów cukru.

Chociaż o położeniu banku pożyczkowego nie ma dotychczas autentycznych wiadomości, tyle jednak już teraz wiadomo, że straty tego banku wynosić będą przynajmniéj 5 milionów rubli. Akcye tego banku, które niedawno jeszcze płacono po rs. 210, obecnie nie mają żadnéj wartości.

* **Paryż**, 7 listopada. [Posiedzenie Zgromadzenia narodowego. — Wiadomości bieżące.] Na wczorajszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dziękował, jak już donosiliśmy pod rubryką telegramów, książę d'Audiffret Pasquier, powtórnie obrany prezydent, za położone w nim zaufanie, zwracał uwagę Zgromadzania na ważność obecnéj sesyi i zaręczał, że ze swéj strony dołoży wszelkiego starania, aby obrady jak najpomyślniéj wypadły. Deputowani Berenger i Delorme ze skrajnéj prawicy i z lewego centrum stawili poprawkę do prawa gminnego, według któréj rząd ma zatrzymać prawo nominowania merów, pod tym jednakże warunkiem, że ich wybierać będzie z radzców gminnych; rząd gotów się zgodzić na tę propozycyą. Komisya trzydziestu odbyła wczoraj posiedzenie celem naradzenia się o prawie wyborczém. Przy wyborach prezesów biur wybrano z lewicy i lewego centrum 8, z prawicy tylko siedmiu prezesów.

Dziś o 12 odbyło się po wszystkich kościołach francuskich nabożeństwo, przepisane konstytucyą, celem uproszenia błogosławieństwa niebios dla prac Zgromadzenia, z wielką uroczystością. Prezydyum Zgromadzenia narodowego, bardzo wielu deputowanych, marszałek Mac Mahon, Buffet i kilku ministrów byli na nabożeństwie w wersalskiéj kaplicy zamkowéj, reszta urzędowego świata znajdowała się na nabożeństwie w kościele Nôtre-Dame w Paryżu. Deputacye oficerów wszelkiéj broni przybyły do tegoż kościoła.

Wczoraj rozdawano w izbie referat p. Ducasse o stósunkach roboczych we Francyi. Z 36 milionów Francuzów 6 procent (2 miliony) żyją z renty, 94 procent (34 miliony) pracują. 5 procent zajmuje się tak zwanemi liberalnemi profesyami, 52 procent rólnictwem, 14 procent sprawami bankowemi i handlem, 23 procent przemysłem. Rólnictwo produkuje za 8 miliardów, przemysł za 12 miliardów siedm set milionów, przyczém surowe produktą rólnictwa i przywożone z zagranicy wynoszą 60 procent, reszta zaś 40 procent są zarobkiem, z którego połowa przypada na wynagrodzenie i opłatę robotników.

Pan Bardoux podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości, przeciwnik wyborów okręgami, podał się podobno do dymisyi.

Umarł wczoraj deputowany lewicy Guibal, a depytowany Wołowski ciężko zachorował.

* **Ateny**. [Nowe ministeryum.] Głową nowego w Grecyi ministeryum został, jak ogólnie przewidywano — o czém téż i my tutaj wspominaliśmy — znany polityk Komunduros, trudno policzyć, po raz już który na stanowisko to wchodzący. Gazety wyliczają wszystkich członków nowego tego ministeryum, z których dwóch czy trzech dostarczyła partya Zaimis'a, w przymierzu dotąd z Komundurosem połączona. Z trzeciéj partyi w témże przymierzu przeciw Bulgaris'owi zespolonéj, Deligeorgis'a, nikt do składu nowego gabinetu nie wszedł, i w téj okoliczności tkwi może zaród powstania przyszłéj opozycyi, mogącéj być znaczną w połączeniu ze stronnikami obalonego ministra. Jak dotąd jednak, upewniają wiadomości z Aten, że Deligeorgis, choć mu się nic z podziału władzy nie dostało, przyrzekł wspierać nowe ministeryum; zobaczymy, czy dotrzyma. Ma do tego i poprzedni naczelnik rządu Trikupis także pewną liczbę stronników w zgromadzeniu prawodawczém; a że nie zaproszono go wcale do zasiadania w nowym gabinecie, więc ta grupa może się także stać niezadługo opozycyjnym żywiołem, i znów stare powtórzą się dzieje. Nie wyliczamy zresztą kolegów Komunduros'a; niektórzy z nich byli już dawniéj i nieraz w urzędowaniu, ale żaden nie ma głośnego po za granicami Grecyi imienia. Możemy poczekać, aż się czém odznaczą.

P. Komunduros pospieszył zaraz po objęciu władzy ogłosić swój program polityczny. Jak donosi najświeższa depesza telegraficzna z Aten, zapowiedział on na posiedzeniu ciała prawodawczego w dniu 30 października reformę systemu podatkowego, założenie banków rólniczych z funduszów klasztornych, zaprowadzenie landwery, zniesienie juryzdykcyi wojskowéj nad wojskowymi za występki pospolite, projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów, projekt ustawy o służbie rządowéj cywilnéj, i nareszcie reformę prawa wyborczego. Będzie więc miał parlament grecki nad czém pracować, byle tylko zechciał. Rzecz szczególna, że nie znajdujemy w depeszy żadnéj wzmianki o bezpośrednich środkach ratowania wycieńczonego skarbu. Niepodobna, aby tę najnaglejszą sprawę praktyk taki jak p. Komunduros pominął.

Na témże posiedzeniu ciało prawodawcze ukonstytuowało się ostatecznie, obrawszy swym prezesem p. Zaimis'a, który w przemówieniu swém instalacyjném przyrzekł gorące nowemu rządowi poparcie.

Nowy ten rząd za dużo widocznie naobiecywał; ale dokazałby wiele, gdyby jakąś część zapowiedzi swoich ziścić zdołał. Kto wie, czy nie jest to ostatnia już próba konstytucyjnego w dotychczasowéj formie ustatkowania i uporządkowania Grecyi. Dotąd spychali się tylko z ław ministerskich współzawodniczący ambicyusze; w ciele prawodawczém wrzały ustawiczne waśnie stronnicze; administracya kraju od góry do dołu zmiatana była hurtem i odnawiana raz po raz; a wszystko to nie dla przeciwieństwa idei politycznych, lub jakichś kwestyi żywotnych, kraj obchodzących, lecz dla zadosyćuczynienia osobistym chęciom przodujących polityków, lub téż prowincyonalnym próżnościom. Był to że tak powiemy dalszy ciąg wojny kleftów, jaką ci niegdyś z Turkami a potém między sobą prowadzili; tylko szczęściem, że już nie z rusznicą i kindżałem w ręku, lecz w parlamentarnéj formie. Demagogiczne usposobienia dawnego ludu ateńskiego przeszły w spuściźnie na szczęp słowiański, który dziś pod heleńską firmą przeważnie Grecyą zamieszkuje, i nowoczesne królestwo w tym kraju zaprowadzone stało się przedmiotem zdobyczych niejako wypraw dla niesfornych naczelników, w którymbądź zakącie kraju większość ludności ze sobą mających.

W takich okolicznościach z wielką tylko trudnością mogło się odbywać polityczne i ekonomiczne odrodzenie Grecyi ze stanu opłakanego spustoszenia i anarchii, w jakiém się ona po wojnie o niepodległość znajdowała, i podziwiać jeszcze trzeba żywotność i przyrodzoną energią tego narodu, który pod tak lichemi rządami mniéj niż w pół stulecia do tyle jednak podźwignąć się zdołał. Powstały z ruin porządne miasta, marynarka handlowa zakwitła, jaka taka uprawa rozpostarła się znów po zniszczonym od końca do końca kraju, a oświata ogólna nadzyczajne uczyniła postępy — za wielkie nawet, możnaby prawie powiedzieć, w stosunku do innych sfer działalności i produkcyjności. Polityczny jednak rozstrój dawał się przytém coraz mocniéj uczuwać; mówiono już o głębokiém zniechęceniu młodego króla Jerzego i zamiarach abdykacyi z jego strony; jakieby zaś następstwa ta abdykacya za sobą pociągnęła, to się już zgoła z pod rachuby ludzkiéj dziś usuwa. Pod względem gospodarstwa publicznego doszło już nowe królestwo Greckie do tego, że niejednokrotnie zamykałały się kasy rządowe, ponieważ w nich ani jednéj drachmy nie było. Nic dziwnego, skoro w zakresie interesów ekonomicznych nic prawie żaden z następujących po sobie rządów nie przedsięwziął; rólnictwo jest na stopniu tym samym jeszcze, jak było za czasów klasycznéj starożytności; żaden przemysł nie mógł się rozwinąć, bo go skarb natychmiast podatkami obłożyć śpieszył, a główne jak wiadomo ogniska handlu greckiego nie znajdują się w królestwie greckiem, lecz po za jego granicami w posiadłościach Turcyi i Austryi. Z tych przyczyn podatkowa zdolność kraju była i jest dotąd rzec można minimalną; a gospodarstwo finansowe, trzymające się poboru dziesięciny z ziemiopłodów w naturze, nie wiele co wyżéj od tureckiego stoi.

Z zapowiedzianych przez nowe ministeryum reform możnaby wnosić, że pan Komunduros ma poczucie grożącego niebezpieczeństwa i gwałtownie potrzebnego ratunku. Wszystkie te roformy są pierwszorzędnéj ważności i wszystkie prawie naglące; ale jak zwykle z wielkiemi reformami bywa, potrzebują one czasu i wielu warunków dla swojego uskutecznienia. Jedna z nich wszakże téj jest natury, że mogłaby być natychmiast uchwaloną i urzeczywistnioną, chociaż ogromną miałyby dla Grecyi doniosłość. Mamy tu na myśli ustawę o służbie rządowéj cywilnéj, któréj zadaniem być ma ustalenie losu urzędników, i poddanie ich zawodu regułom w tym sposobie, ażeby to był prawdziwy, niezmienny życia ich zawód, od zmian politycznych i walki stronnictw niezależny. Jak turecki wali, kajmakan albo mutessaryf, tak samo i grecki urzędnik nie był dotąd pewnym jak to mówią dnia i godziny swojéj; pewnym był raczéj tego, że przy pierwszéj zmianie ministeryum w Atenach z miejsca swego wyleci. Każdy naczelnik rządowego wydziału musiał przecie chmarę popieczników swoich w posady zaopatrywać, a kandydatów do posad więcéj jest w Grecyi niż gdzie bądź na świecie: dla braku bowiem przemysłowych i innych większych przedsiębiorstw i instytucyi, młodzież wykształcenie uniwersyteckie posiadająca, nie widzi prawie dla siebie innego sposobu do życia prócz urzędowania i politycznego dziennikarstwa, które to ostatnie bywa najdogodniejszą do pierwszego drogą. A liczba téj ukształconéj młodzieży jest nieproporcyonalnie wielką; dla tego to wyraziliśmy się wyżéj, iż oświata za szybkie w Grecyi uczyniła postępy, gdy jéj właściwego zastósowania w życiu praktycznem brakuje. Owoż i pan Trikupis nawet, choć wiedział, że jego rządy są tylko chwilowe, pozmieniał jednak wszystkich prefektów co do jednego, i to pod tym politycznym pozorem, że urzędnicy ci, do forsowania na wyborach przuczeni, byliby przeszkodą w niezależném odbyciu nowych, jakie on krajowi zapowiedział. Bardzo prawdopodobna, że i pan Komunduros dawnym jeszcze trybem postąpi, i jeszcze raz całą administracyą „oczyści;" lecz jeżeli reforma przezeń zapowiedziana zostanie uchwaloną, będzie to już przynajmniéj oczyszczenie ostatnie, a z niém i koniec wyzyskiwania ludności przez chciwych i przedajnych, bo miejsca swego niepewnych urzędników.

W liczbie projektów nowego ministeryum wspomina inna depesza także o prawie leśném, mającém na celu systematyczne zagajanie nagich dziś gór Hellady. Byłoby to niezmiernem dla przyszłych pokoleń Grecyi dobrodziejstwém. Co do banków rólniczych, czyli téż choćby jednego tylko banku rólniczego, rzecz to jak na teraz bardzo do wykonania trudna, i własnemi kraju siłami może nawet całkiém do wykonania niemożliwa; o obcych zaś kapitałach dla takiego celu niema co i myśleć. Z krótkiéj dotąd wiadomości nie wiemy zresztą co się właściwie w téj zapowiedzi p. Komundurosa zawiera.

Zakończymy tą ogólną uwagę, że nie tyle osoba teraźniejszego pierwszego ministra Grecyi może być rękojmią szczerości i dzielnego prowadzenia jego zbawiennego programu — bywał bowiem tylekroć już u steru władzy, a nic jednak nie zdziałał — ile raczéj siła konieczności, mus groźnego położenia w jakiem się dziś królestwo Greckie znajduje, a na co téż oczy ogółu narodowego dobrze się już otworzyć były powinny.

TELEGRAMY.

London, 8 listopada. Biuro Reutera dowiaduje się z Penang, że podług doniesień z Perak oblegają Malajczycy dom angielskiego poselstwa. Ciała zamordowanego przez krajowców Bircha jeszcze nie odszukano. Wysłane z Penang do Perak angielskie wojska już tam dotąd z gubernatorem przybyły. Malajczycy wielkie czynią przygotowania do oporu. Sułtan Ismail zbiera znaczne wojska, aby Anglików z Malaki wypędzić.

Wiedeń, 8 listopada. Następcą tutejszego ambasadora tureckiego Raszyda baszę zamianowany będzie Aarify basza, który już przed Raszydem to stanowisko zajmował.

Brest, 7 listopada. Okręt szwedzki obładowany korą korkową rozbił się zeszłéj nocy około wyspy Molene należącéj do tutejszego departamentu. Nazwisko okrętu jest niewiadome.

Madryt, 7 listopada. Dzisiejsze zebranie konstytucyjnych stronników Sagasty było bardzo liczne. Sagasta oświadczył się za królem Alfonsem w duchu rewolucyi wrześniowéj i ulepszonéj konstytucyi z roku 1869. Zgromadzeni postanowili nie brać udziału w wyborach, jeżeli wybory nie będą zupełnie wolne.

ROZMAITOSCI.

* **Wypadek na kolei Franciszka Józefa**. Z Gmünd nadszedł do Wiednia następujący telegram: Gmünd, 4 listopada, godzina 8 minut 75 wieczór. Wysłany do Eger (Cheb w Czechach) pociąg osobowy kolei Franciszka Józefa, który wczoraj opuścił Wiedeń, przybył do stacyi Göpfritz o godzinie 1 minut 15. O sześć minut od Schwarzenau miał przejeżdżać przez most (Stegersbacher-Brücke), wznoszący się 11 metrów nad przepaścią. W téj chwili pasażerowie, których było 140, zostali wstrząśnięci nagłém uderzeniem. Pociąg spadł przez groblę, maszyna się wykoleiła i pociągnęła za sobą w przepaść 13 wagonów, między którymi był ambulans pocztowy i wagon sypialny. Maszyna zaryła się w ziemię, a na nią zwaliły się wagony. Upadek był tak silny, że wagony powbijały się jeden w drugi. Niektóre wagony spadły do góry kołami. Tylko ostatni wagon przez to, że się urwały łańcuchy, pozostał na szynach. Nastąpiła chwila okropnego przerażenia, potem okrzyki trwogi, wołania o pomoc, skargi i jęki. Nocna ciemność powiększała jeszcze zamięszanie. Strażnik kolejowy z najbliższéj budki był pierwszym, który się dowiedział o nieszczęściu, i natychmiast posłał sygnał trwogi do Schwarzenau. Z pasażerów naprzód dwaj, którzy się znajdowali w wagonie sypialnym i konduktor przyszli do przytomności i rozpoznania katastrofy. Oni to naprzód zagrzebanym pod połamanemi wagonami podróżnikom zaczęli nieść pomoc. Wielkiéj liczbie osób udało się wydostać z wagonów.

Tymczasem w Schwarzenau i Göpfritz czyniono wszystko, aby jak najprędzéj dać pomoc nieszczęśliwym rozbitkom. Wysłano do pobliskich wiosek posłańców, aby ściągnęli na pomoc robotników kolejowych.

Do Gmünd i Wiednia zatelegrafowano o przysłanie pomocniczego pociągu. O godzinie 2giéj nadeszła pierwsza większa partya robotników, opatrzona w pochodnie, przy blasku których wzięto się z największą energią do ratunku. W tym samym czasie przybyło z Schwarzenau i Göpfritz dwóch lekarzy, aby rannych na prędce opatrzyć. Z wagonowych poduszek urządzono na łące łóżka, na których składano pokaleczonych. Później nadszedł pociąg z Gmünd, którym przyjechał lekarz kolejowy Strasser. Dotychczas miano błogie przeświadczenie, że największa część pasażerów pozostała nieuszkodzoną i niektórzy tylko ponieśli lekkie skaleczenia. Natomiast z personalu pociągowego tylko jeden został uratowany; maszynistę i palacza przytłoczyła lokomotywa i dotychczas nie udało się ciał ich odgrzebać. Nadkonduktor dostał się między dwa wagony, które zmiażdżyły mu zupełnie głowę.

W jednym wagonie drugiéj klasy znajdowała się żona pewnego browarnika z Poznania z córką, żoną lekarza pułkowego z Marjenbadu, będącą w stanie poważnym i już na schyłku. Przy upadku matka uderzona żelaznym prętem w skronie zabiła się, a córka szczególnym wypadkiem została nieuszkodzoną leżąc na martwem ciele matki. Pewien pasażer trzeciéj klasy, kupiec z Pragi, o którym dotychczas wiadomo, że nazywał się Samuel, konduktor korespondencyjny i konduktor manipulacyjny zostali zabici. Ciała ich pokaleczone strasznie wydobyto po wielkich usiłowaniach. Najbardziéj ciężko zostali dotknięci urzędnicy i konduktorowie pocztowi, jadący ambulansem pocztowym Wagon ten znajdował się jak zwykle przed wagonami ciężarowemi, spadł na lokomotywę, a gdy kocioł pękł, wrząca woda go zalała. W wagonie byli zatrudnieni uporządkowaniem listów oficyałowie Alfred Bohusław i Alfred Hradetzky, a przy nich konduktor pocztowy Franciszek Grabowski, Polak.

Bohusław przypomina sobie katastrofę, a według jego opowiadań, w chwili gdy poczuł przyspieszony bieg pociągu, rzucił się na ziemię. Hradetzky uczynił to samo. W téj chwili rozbił się wagon pocztowy. Bohusław ucierpiał okropnie od wrzątku i dymu, Hradetzky poparzył się straszliwie. Ten ostatni w wzruszający sposób skarżył się na los żony i dzieci. Powoli skargi jego cichły, Hradetzky zażądał wody, któréj mu dać nie można było i o godzinie 4. wyzionął ducha. Liczba ciężko rannych wynosi 10. Z Wiednia przybył na śledztwo o godzinie 8. jeneralny dyrektor Kegerer z naczelnym lekarzem dr. Britto, jednym podlekarzem, z centralnym inspektorem Claudym i kilkoma urzędnikami. Pułkownik Benko z Königgrätzu, który jechał ostatnim wagonem i wyszedł cało z katastrofy, zwiedził dokładnie z inżynierem z Göpfritz miejsce nieszczęścia. Znaleźli oni, że muterki i trzewiki były wyciągnięte, gwoździe od siebie odalone, a szyna przy torze luźnie położona. Przed południem znalazł pewien wieśniak pięć gwoździ ukrytych pod drzewem, co dowodzi, że popełniono zbrodnię. Budnik oglądał dokładnie przestrzeń o godzinie ¾12. w nocy i znalazł tor w porządku i nie widział nikogo. Nieszczęście się wydarzyło o godz. 12¼ Dowiedziano się, że między godziną 3 a 4 w nocy dwóch mężczyzn dziwacznego postępowania przyszło do karczmy w Schwarzenau, zażądali wódki, a potem spiesznie się oddalili. W celu wykrycia tych dwóch ludzi, podejrzanych o spowodowanie nieszczęścia, zarekwirowano żandarmeryą z Wiednia. O ile dotychczas wiadomo, śmierć ponieśli: starszy konduktor Niegiel, konduktor korespondencyjny Dauer, konduktor manipulacyjny Watzin, maszynista Schleinzer, palacz Kalaun, żona browarnika z Poznania, kupiec Samuel N. z Pragi i oficyał pocztowy Hradetzky — razem 8 osób.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 9 listopada. Rada związkowa uchwaliła 400,000 grzywien dla wszechnicy strasburskiéj, zgodziła się na utworzenie niemieckiego urzędu zdrowia i przyjęła podwyższenie etatu marynarki. — Jak się dowiaduje Nat. Ztg., wystąpi Lasker z niemieckiéj komisyi sprawiedliwości z powodu nawału wystósowanych doń żądań.

Wersal, 8 listopada. W Zgromadzeniu narodowém odbyło się drugie czytanie prawa wyborczego. Sprawozdawca Marcere oświadczył się za głosowaniem wedle list, Franclieu (legitymista) za przywróceniem monarchii. Kilka poprawek do artykułu 1 odrzucono. § 1 artykułu, przyznającego prawo wyboru wyborcom od roku wpisanym w listy, przyjęto prawie jednogłośnie, § 2 przekazano komisyi, poczém posiedzenie zamknięto.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **P. Wojciech Gerson** dokonał przekładu znakomitego dzieła Leonarda da Vinci p. t. „Traktat o malarstwie". Jak wiadomo genialny ten malarz był oraz doskonałym teorytykiem sztuki malarskiéj przeto téż dzieło wyżéj wspomniane ma nieocenioną wartość dla adeptów pendzla. Mimo iż pisane było blisko przed czterema wiekami zadziwia jednak bystrością i głębokością umysłu swego twórcy. Druk przekładu p. Gersona, obejmujący około dziesięciu arkuszy, wkrótce się rozpocznie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 9 listopada.

BAZAR. Sokolnicki z Pigłowic, Ksiądz Hejnowicz z Czerwonéj wsi, Kunow z Trzemeszna, hr. Mielżyńska z Drezna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Koczorowski z Czarnuszki, Miłkowska z Królestwa Polskiego, Opitz z Rogowa, Postolski z Królestwa Polskiego, Arod z Warszawy, Jaróchowski z Sokolnik, Zółtowski z Zajączkowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

M. Baranowski i Spółka.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, 6 listopada.

Powietrze było w ubiegłym tygodniu zupełnie suche i dość mroźne, a rzeki pokryły się lodem. Żegluga mimo to dotąd nie ustała. Potwierdza się takoż, że w większych majątkach w skutek deszczów, a następnie mrozów nie zdołano wybrać kartofli, a w wielu majątkach nawet i buraków; obawa więc ogólna o brak paszy.

Anglia miała znów tydzień pełen deszczów połączonych z burzą, przez co roboty polne doznały przeszkody. Dowozy krajowéj pszenicy zrównały się dowozom zeszłego tygodnia, kondycya zaś tejże była w skutek wilgotnego powietrza nader mierną. Młynarze angielscy operowali bardzo ostrożnie, kupując tylko najpotrzebniejszy towar, tém więcéj, że nadeszło z zagranicy w ostatnim tygodniu 68 ładunków zboża, pomiędzy tymi 35 ładunków pszenicy, która na sprzedaż wystawiono; oprócz tego awizowano z północnéj Rosyi wielką ilość pszenicy, w skutek tego obniżyły się ceny o 1 sz. na kw. Amerykańska pszenica utrzymała się przy przeszłych cenach, chociaż i ten gatunek tylko z trudnością znajdował odbiorców.

Ogółem dowieziono w zeszłym tygodniu do Anglii

pszenicy krajowéj
54,330 kw. po cenie przecięciowéj 46 sz. 8 fen.
naprzeciw 53 554 „ „ „ „ 46 „ — „
tygodnia poprzedniego, a
naprzeciw 56 945 kw. po cenie przecięciowéj 44 „ 1 „
w tymże tygodniu roku 1874.

Z zagranicy dowieziono
1,096,039 cent. pszenicy, 9,745 cent. mąki.
naprzeciw 1,126,488 „ „ 67,155 „ „ w poprzedzającym tygodniu.

22 ładunków pszenicy nie zdołano sprzedać.

Londyn pozostał w wtorek i środę b. t. przy braku chęci do kupna bez zmiany, a petersburgską pszenicę sprzedano po cenach zniżonych o 1 sz. na kwaterze. Na targ londyński zwieziono w obecnym tygodniu również znaczną ilość pszenicy, mianowicie 91,899 kw., pomiędzy témi było z samego Petersburga 45,000 kw.; —

zapasy składowe wykazywał Londyn dnia 31 października 449,000 kw.

Dla znaczniejszych mrozów w roku tym spodziewać się można, że Petersburg w tym roku nie będzie mógł więcéj do Anglii pszenicy wysyłać, przez co inne gatunki łatwiejszych znajdą odbiorców.

Do Liverpoolu dowieziono w tym tygodniu 84,000 kw. zagranicznéj pszenicy, która po zniżonych cenach znalazła swych odbiorców.

Hull pozostał bez zmiany, na zagraniczną pszenicę brakło odbiorców.

Dublin był na pszenicę wątły.

Leith pozostał bez zmiany.

Nowy York. Ceny pszenicy, jako téż mąki bez zmiany. Fracht był tańszy, nie mniéj i agio złota. Zapasy pozostały te same.

Z Ameryki potwierdza się, że deficyt tegorocznego zbioru tamtejszego dość jest znaczny. Jakkolwiek wywóz pszenicy spławnéj z Nowego Yorku do Anglii nie przedstawia wprawdzie chwilowo z powodu nizkich cen obecnych rachunku, jednak spekulacya skłania do wywozu. Zbiór tegoroczny pszenicy w Kalifornii, wykazuje się teraz, jest ledwie pół tak wielki, jakiego się w lipcu b. r. tam spodziewano, a zamiast 2,600,000 kw., jak poprzednio podano, tylko 1,175,000 na wywóz z tamtąd pozostanie, co ledwie połowę zeszłorocznego zbioru wynosi.

Australia miała w tym roku zbiór nadzwyczaj dobry. 300,000 kw. z tego zbioru wywieziono już na targi, a jakkolwiek ceny dla wywozu tamże obecnie za wysokie, spodziewać się jednak można, że wywóz ztamtąd w tym roku będzie znaczny.

W Odessie ceny pszenicy tak samo się utrzymują, pomimo że zapasy tamtejsze uważane są za bardzo znaczne.

We Francyi pogoda więcéj sprzyjała w uprawie roli, niż w Anglii; na targach dowozy były tylko mierne, jednak usposobienie tam jest wątłe, tak samo w Paryżu dla pszenicy, mianowicie zaś dla mąki.

Belgia pozostaje stałą na dobrą starą pszenicę

Hollandya przy małym interesie także stała dla pszenicy i żyta.

Ren takoż okazał potrzebę, a

Kolonia notuje od kilku dni wyższe ceny terminowe tak na pszenicę, jak i na żyto.

Niemcy nie pokazują żadnéj zmiany, również jak

Austro-Węgry, ale godną uwagi jest ta okoliczność, że w

Węgrzech w skutek niepomyślnéj pogody główne zasiewy tylko licho i nie kompletnie ukończone być mogły.

Berlin podnosił się podczas całego tygodnia na pszenicę i na żyto umiarkowanie, mianowicie na bliskie ermina. Wczoraj było tam usposobienie cokolwiek wątlejsze.

Na naszym targu były dowozy kolejowe w tym tygodniu tylko bardzo umiarkowane, przeciwnie zaopatrywały go dowozy wodą, mianowicie z Polski dość licznie, jednak żałować trzeba, że część nierównie większa takowych z niedobrych i do spławienia mało stósownych gatunków się składała, i w skutek tego mniejszą tylko część z trudnością sprzedano. Obrót ogólny w tym tygodniu wynosił tylko 1620 ton, pomiędzy tymi było 310 ton starego towaru. Usposobienie targu naszego było w tym tygodniu prawie ciągle wątłe. Z zagranicy brakło nowych pobudek, tylko przybycie kilku parowców umożebniło głównie obrót wzmiankowany. Nowa jasnokolorowa i jasno pstra pszenica utrzymała się, choć słabo w cenie, w stosunku do tygodnia ubiegłego, przeciwnie musiały gatunki średnie i szaro-szkliste o 3 m. per ton taniéj być opuszczone, chociaż pomimo to sprzedaż nie była łatwiejszą. Także i stara pszenica w tym tygodniu żadnego nowego odbytu dla wywozu nie doznała, żadna téż z tego powodu nie objawiła się chęć do kupna. Sprzedaną małą ilość kupiono po części dla dopełnienia statków, z drugiéj strony zakupili nasi młynarze nieco starego towaru po prawie niezmiennych cenach. Przy końcu płacono za nową letnią pszenicę 131, 132, 132/3 funt. 191, 192 m., 134/5 funt. 194 m., za obciągniętą 126/7 funt. 175 m., szaro-szklistą 126/7 funt. 193 m., za lepszą 128/9 funt. 200 m., za jasno-pstrą 128/9, 131/4 funt. 205, 207, 210 m., za lepszą 130 funt. 212 m., za wysoko pstrą szklistą 131/2, 132/3 funt. 208, 210, 211 m., za białą 130, 133, 134/5 funt. 217 m., za starą pstrą 127, 128/9 funt. 212, 213 m., za jasno-pstrą 128/9, 132/3 funt. 217/8 m. Za białą 129/0 funt. 225 m. Interes terminowy był w ciągu tego tygodnia małoznaczący; termin bieżący w cenie się zniżył a to w skutek wypowiedzeń.

Za listopad płacono 198 m., przy téj cenie pozostało, a żądano 200 m. Za kwiecień-maj 216, 215, 215½ żądano a płacono 215 m. Wypowiedziano 250 ton.

Żyto w miejscu znalazło w konsumcyi dobrą chęć do kupna, dowozy były mierne. Wogóle sprzedano w tym tygodniu 200 ton, a towar krajowy dobry, lepsze przynosił ceny. W końcu płacono tutaj za nowe krajowe żyto 121 funt. 154 m., 124 funt. 159 m., 127 funt. 161 m., za stare polskie 123 funt. 152 m., za stare rosyjskie 120 funt. 142 m. za tonę. Termina były cokolwiek bardziéj szukane. Per kwiecień-maj 154 m., zostało 154 bez oferty.

Jęczmień był w miejscu w dobrym gatunku dość łatwy do sprzedania. Płacono za mały 100 funt. 125 m., 105, 106, 107/8 funt. 140 m., 108, 109 funt. 141 m., za duży 113 funt. 162 m., za lepszy 112 funt. 163, 165 m. 117 funt. 165, 168 m., za piękny 116/7 funt. 172 m. per ton.

Groch w miejscu biały wrzący 172, 173 m., szary 194 m. per ton kupowano.

Bób w miejscu płacono 178 per ton.

Wykę w miejscu obsadzoną 180 m., lepszą podług gatunku 185, 195 m. per tonę.

Nasienie olejne w miejscu tak rzepiku jak i rzepaku zostały pewne ilości po cenach nieznanych ze spichrzów sprzedane. Termina były bez oferty.

Spirytus w miejscu sprzedano po 46,50 m., 46,75 m., 46,25 m., 46,50 m. per 10,000 litrów % i zostało 46,50 m., na termina nie targowano.

Per kwiecień-maj żądano 51 m., dawano 50.

Z Polski przywieziono do Gdańska przez Toruń od 29 m. z. do 4 b. m.

pszenicy	żyta	grochu jęczm.	owsa	rzepiku.
1849 ton	35 ton.	8. ton	— ton —	ton — ton.

wogóle

60176 „ 8292 „ 246 „ 338 „ 126 „ 2312 „

w równym czasie r. 1874.

29747 „ 2861 „ 1007 „ — „ — „ 3811 „

Zapasy zboża

1 listop. 1875	naprzeciw 1 paź. 1875	naprz. 1 list. 1874
Pszenicy 22644 ton	24666 ton	9670 ton
Żyta 3811 „	3558 „	1740 „
Jęczmienia 1072 „	891 „	240 „
Owsa 122 „	137 „	40 „
Grochu 50 „	40 „	— „
Rzepiku i rzepaku 6786 „	8095 „	7640 „
Lnianego siem. 32 „	— „	120 „
Banknoty austryackie	Banknoty rosyjskie 268,50 m.	

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 92,75 płc., pozn. listy rentowe 94,50 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 91,— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,50 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct obligacye powiatowe 96,75 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 90,50 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 104,— płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68,25 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 18,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 269,25 płc., Ostdeutschebank —,— płc pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano 500 cent. cena wypowiedz. 146,— marek, na listopad 146,— mar. listopad-grudzień 146,— marek, grudzień-styczeń 148,50 marek, styczeń-luty 151,— marek, luty-marzec 153,— marek, na wiosnę 156 m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 44,— marek, na miesiąc listopad 44,— marek, na miesiąc grudzień 44,70 marek, na miesiąc styczeń 45,30 marek, na miesiąc luty 46,10 marek, na miesiąc marz. 46,70 marek, na miesiąc kwiecień 47,40 marek, na miesiąc kwiecień-maj 47,80 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 43,— m.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, ctatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Tyc. Rólnictwo wobec postępu. Część pierwsza 3 tal. 20 sgr.

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr.

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Swiętéj Teresy na Pacie “ wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665. Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Telegram giełdowy Kurycra Poznańskiego.

Szczecin dnia 9 listopada 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 8			Not 8
Pszenica stale			**Oléj rzepi** wyżéj	
Paź Lis	— —	— —	Lis Grud	65 — 64 50
Lis Grud	199 —	198 50	Kw Maj	69 — 68 —
Kw Maj	210 50	209 50	**Okowita** stale	
Zyto stale			w miejscu	46 — 46 —
Paź Lis	148 —	147 —	Paź	— — — —
Lis Grud	149 50	49 —	Lis Grud	46 30 46 50
Kw Maj	154 50	153 50	Kw Maj	50 — 49 70

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u [1689]

B. Loewenherz,

Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejencyi.

J. Hirner

Rue Jarente No. 4 w Paryżu.

Barwnik roślinny

żółty [1812]

do kolorowania masła i sérów,

uznany za dobry i nieszkodliwy przez komisyę zdrowia publicznego i szkołę agronomiczną w Grignon

Barwnik ciekły na wodzie do farbowania śmietany i mleka, do serów i masła litr	4 franki.
Barwnik ciekły na alkoholu do dystylarni, litr	8 „
Barwnik ciekły na oliwie do śmietan na masło litr	10 „
Barwnik gęsty jak ciasto do farbowania masła już zrobionego kilo (2 funt.)	12 „

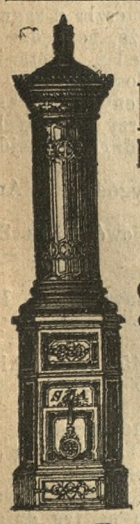

Meidingera patentowane

piece do pokoi, piece salonowe, i regulatory

z lanego żelaza,

piece do gotowania

do mniejszych pomieszkań, jako téż

przystawki do pieców

począwszy od 70 fen. aż do najdroższych, w wielkim wyborze ma w zapasie [1741]

S. J. Auerbach.

Faszerowanego głuszca, faszerowaną głowę z dzika, Mortadelę rzymską, ruladę moguncką, salami werońską, brunświcką kiszkę tak zwaną Mettwurst, brunświcką wątrobianą, wątrobianą z truflami i sardelami, szynkę westfalską i bajońską, kiszkę szynkową, jako téż codzienne przesyłki świeżych wschowskich kiełbasek poleca (1840)

A. Cichowicz.

Leopold Basch,

Rynek No. 57.

Magazyn specyalny dla stroju damskiego. Wszystkie nowości tegorocznego jesiennego i zimowego sezonu w kapeluszach aksamitnych i pilśniowych, garnirowanych i niegarnirowanych, nadeszły i polecam takowe niniejszém w największym wyborze. Modniarkom, jak dotąd, sprzedaje się w sprzedaży detalicznéj po cenach hurtowych. [1837]

Jak w przeszłych latach i w bieżącym otworzę **kurs** w gruntownem nauczeniu się **buchhalteryi** (dubeltowéj i pojedyńczéj) w rachunkach kupieckich i korespondencyi po miernych cenach. [1647]

Merzbach, nauczyciel w Poznaniu, św. Marcin No. 46.

Walne Zebranie

Tow. P. N. pow. Gnieźn. odbędzie się w Gnieźnie d. **17 bm.** w połud. o 12 godz. w hotelu pp. Chrościńskich.

Komitet. [1839]

W niedzielę d. **14 bm.** o godz. 2 z południa w oberzy p. Nowackiego, zda poseł p.

Kantak

w Środzie sprawozdanie z czynności, na które zaprasza [1834]

Komitet.

!!Rogale!!

poleca **cukiernia**

H. Moszczeńskiego,

W. Rycerska ul. 11. [1844]

Wina węgierskie

od producentów na Węgrzech zakupione,

odebrał i poleca [1835]

S. Zboralski w Pleszewie.

Otrzymawszy nową przesyłkę prawdziwego

tytoniu rosyjskiego,

cygara importowane,

jako téż [1807]

towary galanteryjne

Cygarniczki, cygarówki, fajki, portmonetki, tabakierki, laski itp. poleca

Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki,

S. Szymański,

Wodna ulica 8|9,

naprzeciw puszkarza Hoffmana.

Skład mój herbaty chińskiéj

ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami. (1595)

Poznań. ***J. N. Piotrowski.***

Rogale

różnéj wielkości w środę, czwartek i następne dni poleca **cukiernia** [1838]

Antoniego Pfitznera,

Stary Rynek 6.

Codziennie świeże

pączki i rogale

poleca i wszelkie zamówienia wykonuje **cukiernia**

J. Cichowicza

Wrocławska ul. [1842]

Rogale

różnéj wielkości poleca **cukiernia**

S. Niewitecki i Sp.,

Szeroka ul. 15. [1843]

The Singer Manufacturing Co.,

NOWY-YORK,

największa fabryka machin do szycia w świecie

sprzedała już

przeszło 1½ miliona machin do szycia,

których dobroć i zalety najświetniéj uznane zostały przez powyższy wielki odbyt i przez przeszło

120 nagród honorowych.

G. Neidlinger, Poznań,

Wilhelmowska ul. 25.

Wszystkie zresztą w tutejszém mieście sprzedawane pod nazwiskiem Singera machiny do szycia są naśladowane. [1836]

Dla łaskawéj wiadomości donoszę, że wojażer **Franciszek Pawelski** z dniem 1 października r. b. z mojego interesu wydalony został, i że odtąd nie ma prawa ściągania za mnie pieniędzy lub zawierania interesów.

Dnia **17 listopada** odbędzie się **w Gostyniu** podczas jarmarku o godz. 1 po południu **publiczna sprzedaż**

Inwentarza rozpłodowego

ze znanych ogólnie stad i obór, o czém panów Interesentów w tym względzie uwiadamiam.

Z polecenia (1841)

Jankiewicz,

właściciel hotelu w Gostyniu.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.